

Druga strona rozumu

Wprowadzenie

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2023.031>

Głupota wydaje się być, przynajmniej na pierwszy rzut oka, raczej inwektywą niż kategorią analityczną; na określenie odwrotnej strony mądrości, rozumu czy wykształcenia jest przecież sporo terminów o neutralnym lub zgoła pozytywnym wydźwięku: niewiedza, ignorancja, błąd, przesąd, prostota... A jednak akurat to otwarcie obraźliwe i polemiczne pojęcie pojawia się również w dyskursie filozoficznym i jest na różnorakie sposoby egzemplifikowane w literaturze i sztuce. Najwyraźniej mamy do czynienia ze zjawiskiem na tyle niebezpiecznym, że wymaga dosadnej reakcji, zwłaszcza że, inaczej niż szaleństwo, dotyka okazjonalnie każdego, a nie tylko wybrańców. Z tego to chyba powodu jednym z pism patronujących narodzinom nowożytności jest pamflet wymierzony właśnie w głupotę, do tego jeszcze udający pean na jej cześć – jak gdyby chodziło o zmylenie chytrego i podstępного przeciwnika, a wraz z jego spodziewanym upadkiem miano obwieścić wyzwolenie i oczyszczenie rodzaju ludzkiego.

Oczywiście głupota była przedmiotem literackiego i artystycznego przedstawienia oraz filozoficznej refleksji już na długo przed Erazmem z Rotterdamu. W kulturze Zachodu jej pojęcie krystalizuje się w starożytnej Grecji. Nie bez terminologicznych zawirowań, bowiem, jak skrupulatnie wykazała Avital Ronell, dla interesującego nas zjawiska nie istniało zrazu jedno zbiorcze określenie. Przykładowo *apaidousia* (ἀπαίδευσία) oznaczało brak w wykształceniu, a *aphronēsis* (ἀφρόνησις) brak rozumu. Niewiedzę określano mianem

* Dr, pracownik Instytutu Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego. Zainteresowania badawcze: niemieckojęzyczna i „jugosłowiańska” literatura XIX–XXI w., przestrzenie postimperialne w literaturze. E-mail: alexander.jakovljevic@usz.edu.pl | ORCID: 0000-0002-4392-6271.

** Dr hab., prof. UMK, kierownik Katedry Literatury i Kultury Krajów Niemieckojęzycznych XIX–XXI w. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania badawcze: teoria recepcji, teoria fikcji, niespełnłość w sztuce, złożone formy tekstowe.

E-mail: towasz@umk.pl | ORCID: 0000-0002-5101-6710.

nēpios (νήπιος), a niedorzeczność słowem *moros* (μωρός). Dochodziły do tego określenia postaci: *agroikoi* (ἄγροικοί), czyli prymitywnych prowincjuszy i *idiotai* (ἰδιῶται), osób niepiastujących publicznych urzędów, przy czym to ostatnie określenie, dziś w powszechnym użyciu jako synonim głupca, nie odnosiło się pierwotnie do oceny stanu umysłu (Ronell 2002: 40–41)¹. Różnorodność owa nie przeszkadza jednak starożytnym autorom w opisanu konkretnych przejawów samego fenomenu. Tak więc próbuje się znaleźć korzenie głupoty w mitologii, a jej uosobienie w postaci tytana Epimeteusza (brata Prometeusza), odpowiedzialnego za otwarcie puszkę Pandory (por. Ronell 2002: 40, Treeck 2015: 14–15, Stiegler 2017: 130) lub w osobie Atē, bogini zaślepienia – we wczesnej wersji *Iliady* to ona rzuciła jabłko niezgody, co zainicjowało szaleństwo wojny trojańskiej (Tuchman 1992: 69–70). W dialogach *Fajdros* i *Teajtet* Platon próbuje oddzielić prawdziwą mądrość filozofów od sofistycznego mędrkowania i zdrowego rozsądku warstw niewykształconych (Ronell 2002: 40–41; Treeck 2015: 23–26). Zainspirowany *Etyką Nikomachejską* Arystotelesa, jego uczeń Teofrast opracowuje trzydzieści typów charakterologicznych, a wraz z nimi barwną paletę odmian głupoty (Treeck 2015: 27–28). Z głupców natrząsają się Homer, Ezop i Arystofanes (Treeck 2015: 15–16 i 23; Ronell 2002: 40), a w literaturze rzymskiej m.in. Petroniusz i Apulejusz (Dihle 1989: 146, 278).

Z naszkicowanej powyżej gamy greckich pojęć św. Paweł wybiera żeński ekwiwalent niedorzeczności: *moría* (μωρία), kiedy w pierwszym Liście do Koryntian przychodzi mu opisywać chrześcijaństwo z zewnętrznej perspektywy:

Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawiać wierzących. Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani [...] – Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą (1 Kor 1: 22–24).

Filologiczne dokonanie apostoła nie polega jednak tylko na ujednoczeniu nomenklatury. Jako wykształcony faryzeusz musiał sobie zdawać sprawę z tego, że przewartościowuje pojęcie głęboko zakorzenione w żydowskiej tradycji. W Starym Testamencie sprawy sformułowane są bowiem jasno: głupim jest ten, kto zaprzecza istnieniu Boga. Zarówno Psalm 14 jak i 53 zaczynają się od wersów: „Mówi głupi w swoim sercu: »Nie ma Boga«”. Nie wiemy co prawda, czy św. Paweł miał w głowie podczas pisania hebrajskie *ewil* (עויל), Wulgata jednak postuluje tożsamość pojęciową między *stultitia* Listu do Koryntian a psalmowego *stultus*.

W ten sposób fenomen zyskuje swoją dialektykę: z jednej strony głupota, jako przeciwieństwo mądrości, jest wadą; z drugiej strony może być i cnotą, w zależności od tego, jakiej mądrości się przeciwstawia. Z pewnością nie tej absolutnej, danej przez Boga; jeśli jednak przez mądrość rozumiemy osiągnięcia ludzkiego rozumu, mogą one zawsze zawieść w porównaniu z mądrością transcendentalną, co w oczach ludzi niepojętych może przybrać pozór głupoty. Tak oto do postaci zwykłego głupca dołącza jego święta odmiana.

¹ Za sprawdzenie pisowni oryginalnych terminów autorzy dziękują w tym miejscu mgr. Filipowi Olkiewiczowi. Porównywalną różnorodność terminologiczną rozwinęli starożytni Rzymianie, różniący m.in. takie typy, jak umysłowo ociężałego (*stolidus*), tępego (*stupidus*), prostackiego (*obtusus* lub *hebes*), niezdolnego (*ineptus*), czy wreszcie głupca (*stultus*), por. Pitkin 1932: 29–31.

Na tym jednak nie koniec. Obok głupoty niezafalszowanej może istnieć także głupota pozorna, rodzaj maski, jaką zakłada zagrożona sankcjami mądrość (por. Treeck 2015: 93–100)². Przy czym błazeńska czapka, czy w nowszych czasach wariackie papiery, może być gwarancją bezkarności także za rzeczywiste przewinienia. Tym samym gamę odmian zjawiska możemy uznać za kompletną.

Różne oblicza głupoty nie w każdym czasie ujawniają się z jednakową intensywnością. Dla średniowiecza głupota nie jest wielkim tematem. Milcząco przyjmuje się Pawłową relatywizację zjawiska, nieco ją tylko poszerzając – tymczasem bowiem chrześcijaństwo dorobiło się własnej intelektualnej elity: teologów i scholastyków uchodzących za przekazicieli prawdziwej mądrości. A przy tym owa mądrość bynajmniej nie była wroga rozumowi, o czym najlepiej może świadczyć prestiż Arystotelesa w średniowiecznej kulturze naukowej. Musiała tylko znać swoje miejsce w hierarchii, to znaczy w razie potrzeby ukorzyć się przed niekwestionowaną mądrością Boga, co z różnych perspektyw głosili Tomasz z Akwinu i Mikołaj Kuzańczyk (Treeck 2015: 39–42; Ronell 2002: 46–47) a literacko ilustrowała epopeja o Parsifalu (Treeck 2015: 44). Wyniesienie rozumu do rangi miary wszechrzeczy, mające się dokonać wraz z nastaniem ery nowożytnej, musiało z tej perspektywy jawić się jako pycha. Z drugiej strony bezwarunkowe podporządkowanie rozumu niezbadanej wyższej instancji dla wielu równało się zniewoleniu. Wskutek tego pozytywna konotacja głupoty mogła być brana na poważnie tylko z pozycji uznających transcendencję rozumu, podczas gdy stanowisko racjonalne mogło dopuszczać ją tylko jako ironię lub kamuflaż. Na przykład taki, jaki miał miejsce w okresie karnawału, który dostarczając rozrywki zawierał także pierwiastki krytyki społecznej. Tutaj błazeństwo było ewidentnie mądrym środkiem do celu, tolerowanym przez strażników systemu jako swoisty wentyl bezpieczeństwa (por. Bachtin 1975: 61–70).

Potem nastąpiła nowożytność, która ustanowiła wewnątrzświatowy rozum najwyższą instancją poznawczą i jedyną formą mądrości. Tym samym także głupota stała się jednoznacznym wrogiem. Błazeńska literatura doby humanizmu ze *Statkiem Głupców*³ Sebastiana Branta na czele, niesie jasne przesłanie: głupota jest matką wszelkich bezceństw, dlatego trzeba ją jak najszybciej zdiagnozować i przezwyciężyć. Odzwierciedla to z jednej strony sposób, w jaki społeczeństwo obchodzi się z „głupimi”: początki terapii, ale także izolacji. Oba aspekty odmalowuje Hieronim Bosch (*Leczenie głupoty* i *Statek głupców*) i to wbrew swojej reputacji fantasty całkiem realistycznie: w istocie od późnego średniowiecza rozpowszechniała się wiara w możliwość operacyjnego usunięcia skamieniałości mózgowych odpowiedzialnych za niedostatki rozumu i rzeczywiście zdarzało się w tym samym okresie upychanie miejscowych „wariatów” do łodzi puszczanych następnie z biegiem rzeki, która to osobliwa praktyka, jak wykazał Michel Foucault (1987: 17–52), stała u kolebki nowoczesnej psychiatrii. Z drugiej strony przedstawienie głupoty stanowi zwierciadło i apel: Poznaj własną głupotę i uwolnij się od niej! Oto program, który nadaje kierunek *mainstreamowi* zachodniej kultury.

Wyniesienie rozumu na piedestał święci największe triumfy w epoce oświecenia i, około stu lat później, w dobie pozytywizmu. Między tymi wzlotami, jak również po ich

² Co do motywu mądrego głupca w literaturze por. Frenzel 2015a.

³ Lub, jak chce polski tłumacz, *Okretem błaznów*, por. Brant 2010. Pokrewnym dziełem jest *Zaklinanie głupców* Thomasa Murnera; drzeworyty zdobiące książkę dostarczyły ilustracji do niniejszego tomu.

ustaniu przychodzą momenty zwątpienia, które szczególnie w czasach kryzysowych podają w wątpliwość słuszność obranej drogi. Owe wahnięcia nastroju nie mają jednak wpływu na codzienną praktykę. Tu wszystko dzieje się tak, jak gdyby wiara w postęp nie doznała żadnych miażdżących ciosów: kształcenie na masową skalę pozostaje celem oczywistym⁴. Z tego zaś wynika, że przeciwieństwem owego celu nadal pozostaje głupota, nawet jeśli ze względu na polityczną poprawność coraz rzadziej nazywa się ją po imieniu.

Owa ostrożność nie jest jednak znakiem wyłącznie najnowszych czasów. Jeśli nawet w publicystyce wszelkich światopoglądowych odcieni insynuowanie niedostatków intelektu po stronie przeciwnika praktykowane było od zawsze, literatura i filozofia używały podobnych inwektyw z większą oszczędnością. W rzeczy samej błazeńska literatura doby wczesnej nowożytności była pierwszym i ostatnim nurtem, który uprawiał coś na kształt systematyki głupoty. Można co prawda i później wskazać na prądy (dadaizm) i gatunki (teatr absurdu), które demonstracyjnie odwracały się plecami od rozumu; ich celem nie jest jednak krytyka głupoty. Prędzej już da się powiedzieć, że używały one bezsensu jako oręża mądrości, ale nawet przy takim ujęciu interesujące zjawisko jest nie tyle tematem, ile środkiem wyrazu. Poza tymi szczególnymi przypadkami głupota – wszystko jedno czy w sensie dodatnim czy ujemnym – staje się już tylko okazjonalnie przedmiotem przedstawień i opracowań.

Jak to wytłumaczyć? Być może wiarą w to, że wraz z literaturą błazeńską fenomen został przejrany raz na zawsze, społeczeństwo nabrało odporności i potrzebuje jedynie okazjonalnych dawek przypominających. Albo wręcz przeciwnie: uznano głupotę za zbyt uporczywą, aby dała się zwalczyć drogą zmasowanych ataków, będących tylko trwonieniem energii; pozostało zatem tylko wzmocnić od czasu do czasu własne pozycje, aby nie pozwolić królestwu nie-rozumu na niekontrolowany rozrost. W grę wchodzi także trzecia możliwość: wraz z zarzuceniem systematycznej kampanii przeciw głupocie przyznaje się milcząco, że ta niesławna wielkość ma także swoje pozytywne aspekty. Już u Erazma z Rotterdamu czytamy raz za razem, że głupota jest gwarancją niezakłóconego szczęścia (Erazm 1958: 33–34 i passim). Jest to oczywiście ironia, ale czy ironia nie może ze swej strony być tylko maską? Przy takim odczytaniu pochwałę głupoty dałoby się rozpoznać w licznych późniejszych wyznaniach: od krytyki cywilizacji pióra Jana Jakuba Rousseau poprzez zdiagnozowany przez Freuda kulturowy przesyt człowieka nowoczesności aż po *Dialektykę Oświecenia* Horkheimera i Adorno. Kwestionowanie wszechwładzy rozumu stanie się w tym wydaniu ponownie przejawem wyższej, tym razem co prawda świeckiej, mądrości. Zwłaszcza że ludzkości – i to wcale nie dopiero wraz z upowszechnieniem się praktyk dekonstrukcyjnych – nieraz przychodziło skonstatować, iż głupota – oczywiście ta przypisywana innym – może być także pretekstem do dyskryminacji.

Tak zarysowana złożoność problemu zmoże zniechęcać do drobiazgowych studiów. Widać ową niechęć w okresie oświecenia u Georga Christoph'a Lichtenberga i Immanuela Kanta. Ten pierwszy programowo rozprawiał się z głupotą w zwięzłych aforyzmach, ale i ten drugi nie uznał fenomenu głupoty godnym obszernej monografii. Podobna rezerwa cechuje także myślicieli dziewiętnastowiecznych, którzy obserwują przeciwieństwo rozumu co

⁴ Jako manifest tej desperackiej postawy patrz wiersz Bertolta Brechta *Mój syn pyta mnie: Czy mam się uczyć matematyki?* (por. Brecht 1988, gdzie notabene ten pozbawiony tytułu wiersz został mylnie zaopatrzony tytułem całego cyklu).

prawda systematycznie, ale raczej na marginesie swoich systemów⁵. Dopiero wiek XX przynosi z sobą wzbierającą falę literatury poświęconej głupocie, o charakterze generalnie popularnonaukowym. Należące tu dzieła szkicują historię zjawiska i wyliczają jego odmiany⁶. Ich wartość poznawcza wyraża się zazwyczaj w mnożeniu anegdot, a przyczynek koncepcyjny nie wychodzi poza wulgarny darwinizm, często o zabarwieniu rasistowskim (lub przynajmniej eurocentrycznym) i męsko-szowinistycznym. Z biegiem lat kolejne kompendia zyskują na politycznej poprawności, nadal jednak pełniąc głównie funkcję bądź to rozrywkową (por. Phillips 2020), bądź to poradniczą (Marmion 2019, Rovere 2021).

Rośnie jednak także liczba rozważań nad złożonością fenomenu głupoty. Już literatura błazeńska знаła postać morozofa, czyli mędrzygłupka (Erazm 1958: 16), sugerując, że samo wykształcenie nie czyni jeszcze mędrca. Stosowne studia wykazują także, że przed głupotą nie chroni ani inteligencja (Sternberg 2002, Marina 2010), ani tym bardziej przynależność do warstwy przywódczej (por. Tuchman 1986, Boxsel 2004: 123–202). Do świadomości badaczy dociera także podejrzenie, że trudności z jednoznacznym określeniem pojęcia głupoty mogą wynikać z jego immanentnych właściwości. Wiedział o tym Robert Musil, rozprawiając się z głupotą oraz jej powinowactwem z inteligencją i rozumem w słynnym esej *O głupocie* (Musil 1995). Ponad półwiecze później rozważania takie stają się powszechne, nierzadko nabierając skali ogarniającej całościową historię ludzkiej cywilizacji, w której mądre rozwiązania problemów prowadzą do bezmyślnych automatyzmów (Welles 1997). Werner von Treeck (2015: 169–171) przekonująco zauważa, że głupota stała się kozłem ofiarnym kultury, która w niespotykanym dotąd stopniu nastawiona jest na zdobywanie wiedzy – a zarazem jak nigdy podatna na wszelkiego rodzaju nonsensy – i wskazuje na konieczność zachowania samokrytycznego dystansu w formułowaniu sądów o tej przywarze. Avital Ronell (2002) próbuje poradzić sobie z niejasnością pojęcia w sposób performatywny, przechodząc w swoich analizach od sprzeczności do sprzeczności, bez nadziei na semantyczną stabilizację zjawiska – zarazem jednak autorce udaje się przechwycić część jego energii dla własnych twórczych celów. Mniej optymizmu przejawia Sebastian Dieguez, łącząc krzewienie się głupoty z fenomenem postprawdy, tj. pozyskiwaniem i eksploatowaniem ludzkiej inteligencji „w celu zmuszania jej do produkowania i akceptowania optymalnych form głupoty” (Dieguez 2019: 219), choć i on podkreśla rolę kreatywności przy „łapaniu głupoty we własne sidła” (Dieguez 2019: 231). Szerzej zakrojony program przeciwdziałania ponowoczesnej głupocie w oparciu o reformę uniwersytetu w konstruktywnej polemice z myślą poststrukturalistyczną proponuje natomiast Bernd Stiegler (2017).

We wszystkich wspomnianych ujęciach zjawiska głupoty od zawsze żywy udział miała literatura piękna⁷. Satyra wieku oświecenia chłoscze głupotę w jej elementarnej postaci

⁵ Co do ujęcia głupoty przez Hegla i Schopenhauera por. Treeck 2015: 120–141.

⁶ Co do skomentowanego przeglądu niemiecko-, francusko- i angielskojęzycznych studiów o głupocie patrz Welles 2019.

⁷ Encyklopedyczne opracowanie literackich manifestacji motywu głupoty czeka jeszcze na natchnione pióro. Także niniejszy wstęp może – poza wrywkowym wymienieniem kilku (nastu) tytułów – jedynie odesłać do innych przekrojowych wycięć, np. Ronell 2002: 5–19 lub Treeck 2015: 101–104. Obfite, lecz mimo tytułu dalekie od systematyczności, zestawienie przykładów motywu głupoty w literaturze i kulturze, przynosi Boxsel 2004; dowcip i swada jego *Encyklopedii głupoty* są zarazem dowodem na potencjał estetyczny zjawiska. Pod względem naukowej głębi i wszechstronności ujęcia bezkonkurencyjna jest jak dotąd monografia jednego z autorów niniejszego tomu, Achima Geisenhanslüke (2011).

(np. w *Abderytach* Christopa Martina Wielanda), a sto lat później drwi z pseudo-erudytów (Gustaw Flaubert: *Bouvard i Pécuchet*). Także instrumentalizacja głupoty jest przedmiotem literackiej refleksji: chorwacki autor Miroslav Krleža ukazuje w swojej powieści *Na krawędzi rozumu* z 1938, jak społeczeństwo tępych mieszczuchów przykleja etykietkę głupca krytykującemu je outsiderowi, zaś tytułowy bohater *Przygód dobrego wojaka Szwejka* Jaroslava Haška, sam daje się zaklasyfikować jako dureń, aby tym dosadniej piętnować głupotę swoich współczesnych. Zadaniem literatury pozostało także opiewanie boskiej mądrości prześwitującej przez powłokę pozornego upośledzenia umysłu, jak to ma miejsce w *Idiocie* Dostojewskiego. Ale nawet bez metafizycznego komponentu literatura potrafi dać głupocie odpowiedni wyraz, tzn. sprostac retorycznie i narracyjnie jej (samo)przedstawieniu. Gama możliwości sięga tu od zestawienia *Słownika komunalów* (Flaubert) aż po wczucie się w wewnętrzny świat umysłowo upośledzonych (takich jak Johny z ballady lirycznej Williama Wordswortha *The Idiot Boy*, czy Benjy z *Wściekłości i wrzasku* Williama Faulknera).

Na koniec wypada wspomnieć o polskim wkładzie w studia nad głupotą. Nie brakuje w rodzimym piśmiennictwie prezentacji o charakterze przekrojowo-encyklopedycznym, klasyfikujących i typologizujących głupotę, nierzadko w oparciu o mniej lub bardziej bogatą kolekcję przypadków (Wiszniewski 1988⁸, Zwoliński 2012). Największe ambicje wykazuje tu Jan Borkowski, wyróżniając m.in. siedem kompleksowych uwarunkowań (Borkowski 2018: 41–42) i co najmniej 13 sfer oddziaływania głupoty (Borkowski 2018: 44) – z których osiem analizuje szczegółowo na krajowych i międzynarodowych przykładach. W odróżnieniu od tych raczej oświeceniowo zorientowanych prac filozoficzne ujęcie Jacka Dobrowolskiego włącza się w nurt rozważań nad niejednoznacznością zjawiska, dzieląc również wypływający z niej pesymizm, upatrując wątły ratunek w pielęgnowaniu „kontemplacyjnej refleksji” (por. Dobrowolski 2007: 364–366). Jednak najbardziej znanym i cieszącym się kultowym statusem dziełem polskiego autora są *Dzieje głupoty w Polsce* Aleksandra Bocheńskiego z 1947 r., zbiór rozpraw poświęcony części polskiej przywódczych, u których fatalny splot niedostatku politycznego rozumu z nadmiarem politycznych wpływów zaowocował decyzjami pchającymi państwo i naród ku kolejnym upadkom – od rozbiorów aż po klęskę wrześniową. Przy okazji autor podejmuje dyskusję z czołowymi historykami polskimi, doceniając ich wkład w demaskowanie narodowej głupoty lub piętnując ich odnośną ignorancję – przez co chcąc nie chcąc daje wgląd w obecność omawianego zjawiska także w dyskursie historiograficznym (por. Bocheński 2020). Inny aspekt częściowy, najbliższy perspektywie podejmowanej przez artykuły niniejszego tomu, porusza Szymon Symotiuk w zwięzłym przedstawieniu głupoty jako motywu literackiego (i filozoficznego), co ważne, z uwzględnieniem literatury polskiej (por. Symotiuk 1991).

Przedkładane p.t. Czytelni(cz)kom artykuły odzwierciedlają zarysowaną wyżej różnorodność wspólnego tematu. Filozoficzna i literacka krytyka głupoty z oświeceniowych pozycji jest tematem dwóch pierwszych tekstów. Dariusz Pakalski analizuje poświęconą „schorzeniom głowy” rozprawkę Immanuela Kanta w odniesieniu do głównego dzieła królewieckiego filozofa, oddając w ten sposób złożoność pojęcia głupoty w dobie triumfującego rozumu. Christina Rossi omawia dwa utwory Christopa Martina Wielanda – najsławniejszego epickiego poety niemieckiego oświecenia – pod kątem tematu głupoty, który jest

⁸ Jest to pierwsza polska monografia głupoty, wydana już w 1837 roku.

jednym z głównych wątków jego twórczości; analiza wykazuje, że literacki dyskurs epoki w nie mniejszym stopniu niż filozoficzny zdaje sobie sprawę z wielopostaciowości krytykowanego zjawiska. Romantycznej (re)wizji wyobrażeń o głupocie poświęcony jest z kolei artykuł Petera Sprengela, ukazujący z jednej strony zmieniającą się perspektywę spojrzenia na nie-rozumność w okresie oświeceniowo-romantycznej polemiki; z drugiej strony zaś omawiając na przykładzie jednego z mniej znanych autorów epoki – Nikolausa Harschera – biograficznie poświadczony przypadek „utrąty rozumu”. Ten wątek podejmują dwa następane teksty, których bohaterowie – zarówno ten rzeczywisty, jak i ten fikcyjny – tematyzują drugą stronę rozumu „od wewnątrz”, sami będąc ofiarami „pomieszania zmysłów”. Ten pierwszy to Friedrich Hölderlin, którego obłąd i izolacja w tybińskiej wieży przeszły do historii literatury światowej, ten drugi to książkę Myszkin, najsłynniejszy zapewne literacki „idiota” wszechczasów. Tematem artykułu Achima Geisenhanslüke jest wiersz Hölderlina *Nieśmiałość*⁹, dowartościowujący niewiedzę jako uzupełnienie poznawczych ograniczeń rozumu; zaś Hans Georg Brittnacher przedstawia bohatera powieści Dostojewskiego z jego dziecięcą nierozumnością jako pozytywny kontrpunkt współczesnego świata, w którym „rozum” reprezentowany jest przez utylitaryzm, manipulację i intrygę. Ostatnie teksty tomu prowadzą nas ku współczesności – poprzez porównanie wątku głupoty płynącej z przesyconia informacją w *Bouvardzie i Pécuchecie* Gustawa Flauberta i *Śmierci w starych dekoracjach* Tadeusza Różewicza w artykule Piotra Siemaszki, oraz – jak przystało na tekst zamykający dział *Studia i rozprawy* – poprzez podkreślenie wieloaspektowości zjawiska głupoty w jego współczesnym wymiarze w artykule Katarzyny Maniowskiej poświęconemu odnośnemu wątkowi w felietonistycznej twórczości Umberto Eco. Pora zatem porzucić powierzchowny z konieczności ogłąd dostarczony przez niniejsze wprowadzenie i zstąpić ku szczegółom – z nadzieją, że ta podróż nauczy nas, jak lepiej sobie radzić z cudzą i własną głupotą.

Bibliografia

- Bachtin, Michaił 1975. *Twórczość Franciszka Rabelais’go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*. Tłum. Anna i Andrzej Goreniewie. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bocheński, Aleksander 2020. *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*. Kraków: Universitas.
- Borkowski, Jan 2018: *Głupota. Kontrowersje i egzemplifikacje*. Warszawa: Elipsa.
- Boxsel, Matthijs van 2005. *Encyklopedia głupoty*. Tłum. Alicja Dehue-Oczko. Warszawa: W.A.B.
- Brant, Sebastian 2010. *Okręt błaznów*. Tłum. Andrzej Lam. Pultusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor.
- Brecht, Bertolt 1988. „1940” [sic]. W: Bertolt Brecht. *Postylla domowa i inne wiersze*. Tłum. Robert Stiller. Warszawa: PIW.
- Dieguez, Sebastian 2019. „Głupota i postprawda”. Tłum. Bożena Sęk. W: Jean-François Marmion (red.). *Głupota. Nieoficjalna biografia*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

⁹ W oryginale *Blödigkeit*. Choć jedynymi znaczeniami tego, przestarzałego już we współczesnej niemieczyźnie słowa, podawanym przez słownik Dudena, są w istocie „słabość” (*Schwäche*) i „nieśmiałość” (*Schüchternheit*) (Duden 2023a, por. także tłumaczenia utworu: Hölderlin 2008 i 2014), wywodzi się ono z przymiotnika *blöd(e)*, który w starowysokoniemieckim miał dwa znaczenia: „głupi” (*unwissend*) i „lękliwy” (*scheu*) (Duden 2023b). Artykuł programowo nawiązuje do tego pierwszego, notabene jednego, które przetrwało do dzisiaj.

- Dihle, Albrecht 1989. *Die griechische und lateinische Literatur der Kaiserzeit. Von Augustus bis Justinian*. München: Beck.
- Dobrowolski, Jacek 2007. *Filozofia głupoty. Historia i aktualność sensu tego, co irracjonalne*. Warszawa: PWN.
- Duden Onlinewörterbuch 2023a. „Blödigkeit”. <https://www.duden.de> [13.03.2023].
- 2023b. „blöd(e)”. <https://www.duden.de> [13.03.2023].
- Erazm z Rotterdamu 1958. *Pochwała głupoty*. Przeł. i objaśnił Edwin Jędrkiewicz, wstęp napisał Henryk Barycz. Wrocław: Ossolineum.
- Foucault, Michel 1987. *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Tłum. Helena Kęszycka. Warszawa: PIW.
- Frenzel, Elisabeth 2015. „Narr, der weise”. W: Elisabeth Frenzel. *Motive der Weltliteratur. Ein Lexikon dichtungsgeschichtlicher Längsschritte*. Stuttgart: Kröner.
- Geisenhanslüke, Achim 2011. *Dummheit und Witz. Poetologie des Nichtwissens*. München: Fink.
- Hölderlin, Friedrich 2008. „Timidity”. W: *Odes and Elegies*. Tłum. Nick Hoff. Middletown: Wesleyan University Press.
- 2014. „Nieśmiałość”. W: *Poezje zebrane*. Tłum. Andrzej Lam. Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor.
- Marina, José Antonio 2010. *Porażka inteligencji czyli głupota w teorii i praktyce*. Tłum. Katarzyna Jachimska-Małkiewicz. Kraków: WAM.
- Marmion, Jean-François (red.) 2019. *Głupota. Nieoficjalna biografia*. Tłum. Grażyna Jaworska [&] Bożena Sęk [&] Krystyna Szeżyńska-Mačkowiak. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Musil, Robert 1995. „O głupocie”. W: Robert Musil. *Człowiek matematyczny i inne eseje*. Tłum. Jacek St. Buras. Warszawa: Czytelnik.
- Phillips, Tom 2020. *Ludzie. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko*. Tłum. Maria Gębicka-Frać. Warszawa: Albatros.
- Pitkin, Walter B. 1932. *A short introduction to the history of human stupidity*. New York: Simon and Schuster.
- Ronell, Avital 2002. *Stupidity*. Urbana–Chicago: Illinois University Press.
- Rovere, Maxime 2021. *Co zrobić z idiotami. I jak samemu nie wyjść na idiotę*. Tłum. Maria Zawadzka-Strączek. Kraków: Znak.
- Sternberg, Robert J. (red.) 2002. *Why smart people can be so stupid*. New Haven–London: Yale University Press.
- Stiegler, Bernard. 2017. *Wstrząsy. Głupota i wiedza w XXI wieku*. Tłum. Michał Krzykawski. Warszawa: PWN.
- Symotiuk, Szymon 1991. „Głupota’ jako temat literacki i filozoficzny”. *Przegląd Humanistyczny* 35, 113–129.
- Treack, Werner van 2015. *Dummheit. Eine unendliche Geschichte*. Stuttgart: Reclam.
- Tuchman, Barbara W. 1992. *Szaleństwo władzy. Od Troi do Wietnamu*. Tłum. Maria J. [&] Andrzej Michejdowie. Katowice: Książnica-Wydawnictwo Poznańskie.
- Welles, James F. 1997. *Understanding Stupidity. An Analysis of the Premaladaptive Beliefs and Behavior of Institutions and Organizations*. Orient: Mount Pleasant Press.
- 2019. “Western Literature on Stupidity Reviewed”. *Evolutions Mech Eng*. 2 (4). <https://crimsonpublishers.com> [14.11.2022].
- Wiszniewski, Michał 1988. *Charaktery rozumów ludzkich*. Warszawa: PWN.
- Zwoliński, Andrzej 2012. *O głupocie*. Kraków: Wydawnictwo m.